

Impreza do Górek



Zaborowice – pierwsza stacja od strony Bojanowa. 15.05.2010 r.

wa – Góra. Wspinał się na wysoki nasyp, który królował nad lustrem pokrochmalnej wody. Zapachy w okresie pracy tutejszego zakładu były uciążliwe. Nie pomagały zamknięte okna. Człowiek wiedział, że jest już w Niechlowie. Tylko zimną nos zawodził. Stacja Niechlów miała również sygnalizację kształtową. Dalej już było zawsze podobnie pole, niewielki las, pole, pole i las... Naratów małej przystanek i tata ścigał walizki z półki. Niedługo mieliśmy wysiadać. Strumienna była wyposażona w pojedynczą krawędź peronową i kamienną drogę. Tam kończyła się moja podróż. Poostał do pokonania dwukilometrowy odcinek drogi do Bogucina. Czasami na pieszo...

Tyle wspomnień. Dziś linia 372 w większości nie istnieje. Pozostał niezbadany przeze mnie odcinek Bojanowo – Góra Śląska.

Impreza odbywała się na pozostałościach po linii 372 kikucie z Bojanowa do Góry Śląskiej. Jako małe dziecko byłem pasażerem często korzystającym z tej linii. Zaczynała się ona przy posterunku odgałęźnym Odrzycko. Pociąg wyjeżdżający ze stacji Głogów po pokonaniu dwóch mostów na Odrze i Starej Odrze, skręcał łagodnym łukiem w prawo. Mijał kwadratową nastawnię Odrzycko i niewielki staw, w którym czasami łowiłem ryby. Przeinał zabezpieczoną zaporami szosę prowadzącą do Sławy i zmierzał ku stacji Serby Zachód. My mówiliśmy na ten przystanek po prostu Serby. Lokomotywa z jednym wagonem wynurzała się spod między dwóch domów i przecinała drogę na Leszno, by zatrzymać się przy małym peronie. Droga zabezpieczona była półrogatkami. Dziś już po nich nie ma śladu. Krótki postój i omijaliśmy miejscowość tylnymi oplotkami. Tor układał się równoległe do drogi na Leszno i towarzyszył jej aż do Szlichtyngowej. Po drodze stawiliśmy w Serbach Wschód zwanych przez mieszkańców Starymi Serbami. Był tam tor ładunkowy i betonowa rampa. Później nurzając się wśród pól docierał do Wilkowa Głogowskiego. Tam na drodze toru wyrsał staw. Pociąg wywijał ostre „S”

i przytulał się jeszcze bardziej do drogi Głogów – Leszno. Po jednej stronie widziałem z okien las, po drugiej przeganiające nas samochody. Następną stacją była Szlichtyngowa. Była wyposażona w sygnalizację kształtową. Tam zęgnaliśmy szosę Głogów – Lesz-

no i odbijaliśmy w prawo. Zaraz za stacją tor ginał wśród pól. Mijał wiadukt, na którym była polna droga i zatrzymywał się w Dryżynie. Potem były lasy i dwa śmierzzące duże stawy osadowe przed stacją Niechlów. Tor tuż przed stacją przecinał szosę Szlichtyng-

Na tle dworca Góra Śląska. Pociąg osobowy do Bojanowa odjeżdża...

